

na scenie



© JACEK MARCZEWSKI/AGENCJA GAZETA

Od lewej: Antoni Pawlicki, Stanisław Brudny
i Łukasz Simlat

Banalnie rozczarowani 3/6

Wiosna, na podst. „Wujaszka Wani”
Czechowa, reż. Leonardo Moreira,
Teatr Studio w Warszawie

Młody brazylijski reżyser Leonardo Moreira przeniósł do warszawskiego Studia swoje ulubione tematy, ulubionego dramaturgę, sposób pracy, nawet układ przestrzeni. Czyli odpowiednio: rozczarowanie życiem i snucie jego alternatywnych wersji; Czechow; rozmowy z aktorami o ich życiu i wspomnieniach; podział sceny na dwie części, przez co widzowie oglądają dwa nieco się od siebie różniące spektakle. To ostatnie – precyzyjna forma – jest najsilniejszym punktem „Wiosny”. Aktorzy w idealnym zgraniu krążą pomiędzy stronami sceny, wypowiadając swoje kwestie w zaprogramowanym rytmie. Do formy nie dorasta, niestety, treść. Tematy rozczarowania życiem i ułudy rozważań typu „gdybym tylko” czy „co by było, gdyby” są jednymi z bardziej uniwersalnych (także bardzo polskich – narzekanie i życie złudzeniami), ale też obarczonymi największym ryzykiem popadnięcia w banał. I tak właśnie stało się tym razem, „Wiosna” jest pretensjonalną, naszpikowaną ludowymi mądrościami i psychologią rodem z telewizji śniadaniowej wariacją na temat „Wujaszka Wani”. Marcin Bosak i Łukasz Simlat, każdy po swojej stronie sceny, wcielają się w wujaszka Wanię. Rozczarowanie życiem poświęconym doglądaniu pasieki, z której dochód pozwolił bratu wyrwać się do miasta i rozpocząć teatralną karierę, miesza się z cierpieniem, bo brat leży w śpiączce (albo umarł), z niespełnioną miłością do bratowej, też aktorki i raczej też niespełnionej (Monika Krzywkowska). Oprócz niej między dwoma częściami sceny krążą jeszcze lekarz (Antoni Pawlicki) – niespełniony filantrop i kochanek, siostra braci (Marta Juras) – zakochana bez wzajemności, i gderający, ale pocziwy służący (Stanisław Brudny).

ANETA KYZIOŁ